

**Jacek Wojsław**  
Uniwersytet Gdański

## **Figura wroga w ideologii i propagandzie XX-wiecznych totalitaryzmów – przyczynek do dyskusji**

### **Streszczenie**

Bez względu na rodzaj reżimu totalitarnego, ani jego „brunatna”, ani „czerwona” odmiana nie mogłaby zdobyć władzy, a na pewno tej władzy utrzymać w krótszym lub dłuższym czasie bez wykreowania w przestrzeni publicznej przysłowiowej figury wroga. „Wróg i wrogowie” stanowili niezbędną pożywkę dla systemu politycznego, opartego w znacznym stopniu na obronie i walce z mniej lub bardziej konkretnymi przeciwnikami nowego ustroju. Dlatego też „produkowanie” obrazów wroga należy zaliczyć do jednego z podstawowych zadań propagandy w systemach niedemokratycznych XX wieku. Kategoryzacja wrogów, mimo że przy różnych okazjach jej dokonywano, w praktyce polityczno-propagandowej, jak się wydaje, nie odgrywała aż tak ważnej roli w obu odmianach reżimów totalitarnych. Liczył się zawsze bieżący interes polityczny, który potrafił prowadzić do nagłej zamiany „przyjaciół” na „wrogów” i odwrotnie.

**Słowa kluczowe:** propaganda, figura wroga, systemy totalitarne, XX wiek.

### **The enemy figure in ideology and propaganda of the 20<sup>th</sup> century totalitarian systems – foundation for the debate**

### **Abstract**

Regardless of the type of a totalitarian regime, neither its “brown” nor “red” variety could have seized power, or surely remain in power for a shorter or longer period of time, if it was not for the creation of the proverbial enemy figure in public space. “Foe and enemies” constituted a necessary fuel for a political system which was based to certain extent on a defense and fight with more or less specific opponents of the new regime. This is why “producing” images of the enemy should be considered as one of the main propaganda tasks in the 20<sup>th</sup> century non-democratic systems. In the political-propaganda practice, enemy categorization, although it did take place on various occasions, did not play such an important role in any variety of a totalitarian regime. What counted was the current political business which could lead to a sudden switch from “friends” to “enemies”, and vice versa.

**Key words:** propaganda, enemy figure, totalitarian systems, twentieth century.

W przedstawionych rozważaniach zostanie przybliżony sposób mówienia o „wrogu-wrogach”, ideologicznym i praktycznym elemencie prowadzenia polityki przez ugrupowania oraz ruchy o charakterze niedemokratycznym w XX wieku (związka

do jego połowy), zarówno na etapie walki o władzę, jak i już w czasie jej sprawowania. Przykłady zostaną zaczerpnięte z wypowiedzi politycznych liderów dwóch głównych odmian XX-wiecznych totalitaryzmów – faszyzmu i komunizmu<sup>1</sup>, ze szczególnym uwzględnieniem retoryki występującej, z jednej strony w PRL-owskiej i sowieckiej odmianie reżimu niedemokratycznego, z drugiej zaś w totalitaryzmie faszystowskich Niemiec.

Wśród poruszonych tu zagadnień znajdują się kwestie dotyczące: przybliżenia ogólnych założeń strategii polityczno-propagandowej, w której poczesne miejsce zajmowały sprawy kreowania i wykorzystywania tak zwanej figury wroga; kategoryzacji wrogów; sposobu ich opisu, który w tym wypadku musi być podany w formie mocno zawężonej. Na tym tle warto też zadać sobie pytanie o aktualność zagrożeń, które były związane z wykorzystywaniem w propagandzie tytułowej figury; sposobu politycznego komunikowania, który i dzisiaj, jak się wydaje, nie tylko w państwach niedemokratycznych, niestety odnosi sukcesy<sup>2</sup>.

Wskazując na miejsce głównych intelektualnych inspiracji w polskiej przestrzeni badawczej, na pierwszym miejscu, w opinii autora tych rozważań, należy wymienić prace Michała Głowińskiego i Eugeniusza Cezarego Króla. Naukowcy ci w sposób niezwykle kompetentny i rzetelny badawczo wpisali się w nurt nie tylko poszukiwań odpowiedzi, ale także stawiania pytań na tematy związane z funkcjonowaniem propagandy w reżimach niedemokratycznych XX wieku. Zwrócili między innymi uwagę na znaczenie wykorzystywania w komunikacji politycznej interesującej nas figury. Pierwszy, skupiając się na analizie języka nowomowy w Polsce Ludowej<sup>3</sup>, drugi (szczególnie) na przybliżeniu działań aparatu propagandy NSDAP w Republice Weimarskiej i III Rzeszy<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Zob. więcej na temat rozumienia pojęcia komunizmu m.in. w: W. Kajtoch, *Bracia Strugaccy (zarys twórczości)*, TAIWPN Universitas, Kraków 1993, s. 199–200.

<sup>2</sup> Zob. przemyślenia na temat współczesnego języka polityki i niebezpieczeństw związanych z możliwością wykorzystywania obecnie technik propagandowych mających rodowód w XX wieku systemach totalitarnych: M. Głowiński, *Język siecze* (rozmowa prowadzona przez Katarzynę Czarnecką), „Polityka”, 14 IX 2016, s. 24–25; E.C. Król, *Joseph Goebbels i jego „Dzienniki”* [w:] *Joseph Goebbels. Dzienniki, t. 1: 1923–1939*, Świat Książki, Warszawa 2013, s. XLIX–L; *idem, Słowo do tomu trzeciego „Dzienników” Josepha Goebbelsa* [w:] *Joseph Goebbels. Dzienniki, t. 3: 1943–1945*, Warszawa 2014, s. XII–XIII; J. Bocheński, *Po co nam „Dzienniki” zbrodniarza, szefa propagandy Trzeciej Rzeszy*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6 VII 2014, s. 24–26; *O propagandzie. Jak nami manipulują*, „Newsweek Extra” 2017, nr 2.

<sup>3</sup> Najważniejsze prace M. Głowińskiego poświęcone analizie języka propagandy Polski Ludowej zostały wymienione w „Wprowadzeniu” do książki: M. Głowiński, *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*, Wielka Litera, Warszawa 2016, s. 9–10; nie można też nie wspomnieć o innym badaczu języka polityki czasów PRL – J. Bralczyku, który m.in. w takich pracach pochylił się nad interesującym nas zagadnieniem: J. Bralczyk, *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Trio, Warszawa 2003; *idem, O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Trio, Warszawa 2001.

<sup>4</sup> Zob. m.in. prace: E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk–Rytm, Warszawa 1999; *idem, Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Instytut Studiów

## Uwagi wstępne

Figura wroga jest nie tylko głównym elementem propagandy marcowej czy – wcześniej – stalinowskiej<sup>5</sup>, jest fundamentem całej propagandy komunistycznej... Bez postaci wroga nie ma w ogóle propagandowego dyskursu komunistycznego, jest on bez niej nie do pomyślenia. Wróg określa wizję świata, sposoby myślenia i mówienia [...]. Wróg nie tylko jest «wszelkiej maści», także – niejedno ma imię. Gdy nie ma wrogów rzeczywistych lub nie zagrażają i nie mają wpływu na praktykę, trzeba ich sztucznie tworzyć, wymyślić. Wróg obecny jest zawsze, bo cały świat komunistyczny jest światem przeciw<sup>6</sup>.

Ten cytat zaczerpnięty z pracy Michała Głowińskiego nie tylko trafnie charakteryzował rolę propagandową figury wroga w codziennej praktyce politycznej państw komunistycznych, ale także mógłby celnie oddawać założenia funkcjonowania propagandy w pozostałych odmianach systemu totalitarnego, na czele z III Rzeszą.

W ruchu nazistowskim, jak pisał z kolei Eugeniusz C. Król:

Należało zaakceptować inscenizację rzeczywistości z kontrastującym podziałem na złe i dobre moce. Propaganda NSDAP posługiwała się przede wszystkim obrazami wroga absolutnego, ujętego zarówno w formie abstrakcyjnych „sił antynarodowych”, jak też w postaci konkretnych przeciwników politycznych<sup>7</sup>.

W *Mein Kampf* niemiecki dyktator pisał o potrzebie ujęcia sylwetki wroga w taki sposób, by „przeciwników, nawet bardzo różniących się od siebie, sprowadzić do jednego mianownika”<sup>8</sup>. Chodziło tutaj o zastosowanie techniki propagandowej, zwanej „formułą redukcji i uniwersalizacji cech wroga”, której stosowanie miało, jak pisał przywódca Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP), „ułatwić wiarę w słuszność sprawy i wzmóc zaciętość wystąpień przeciwko oponentowi”<sup>9</sup>.

Charakterystyki propagandy reżimów totalitarnych z reguły wymieniają wśród ich podstawowych cech występowanie interesującej nas figury retoryczno-propagandowej<sup>10</sup>. Norman Davies pisał:

Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2006; *idem*, Joseph Goebbels i jego „Dzienniki”..., *op. cit.*, s. IX–L; *idem*, *W poszukiwaniu modelu propagandy totalnej* [w:] *Propaganda w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. J.W. Wołoszyn, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 17–45.

<sup>5</sup> Literatura przedmiotu poświęcona propagandzie stalinowskiej i „marcowej” wymieniona w pracach: J. Wojsław, *Obraz terażniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954. Zarys problematyki*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2009, s. 15–38; *idem*, „Polityka” Mieczysława Rakowskiego wobec „marcowej” (1968) mowy nienawiści [w:] *Media, Biznes, Kultura. Społeczna i polityczna rola mediów*, red. M. Łosiewicz, A. Ryłko-Kurpiewska, TrueSign–Novae Res, Kinvara Co. Galway–Gdynia 2015, s. 121–142.

<sup>6</sup> M. Głowiński, *Zła mowa*..., *op. cit.*, s. 222.

<sup>7</sup> E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu*..., *op. cit.*, s. 87.

<sup>8</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 46.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Zobacz szerzej na ten temat: H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Świat Książki, Warszawa 2014, s. 423–466; K. Kersten, *Wstęp do polskiego wydania* [w:] S. Courtois, N. Werth, J.-L. Panne, A. Paczkowski, K. Bartosek, J.-L. Margolin, *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror*,

[...] żaden totalitarny reżim nie mógł mieć nadziei, że uda mu się umocnić własne złe zamiary bez innego zła, z którym mógłby się zmagać. Narodziny faszyzmu w Europie spadły komunistom jak z nieba, ponieważ bez niego mogliby się odwoływać jedynie do bardziej odległych złych mocy liberalizmu, imperializmu i kolonializmu. Faszyci nigdy nie przestali szukać dla siebie usprawiedliwienia, mówiąc o krucjacie przeciwko bolszewizmowi, komuniści – o «walce z faszyzmem»<sup>11</sup>.

Istota totalitaryzmu osadzała się również na nieustannym tworzeniu wrażenia wśród mas, że grozi im ze strony różnych, bardziej lub mniej rozpoznanych sił, śmiertelne niebezpieczeństwo. Ów mechanizm oparty na budowie w przestrzeni społecznej psychologii nienawiści reżimy totalitarne wykorzystywały do trwałego podtrzymywania wśród społeczeństw podniecenia, stałej gotowości do walki z bardziej lub mniej wyimaginowanym wrogiem, nieustannego baczenia na środowisko, w którym się przebywa.

Co do sposobu kategoryzacji wrogów należy na wstępie przypomnieć chyba najbardziej rozpowszechnioną w praktyce politycznej totalitaryzmów regułę ich podziału na dwie grupy: wrogów wewnętrznych i zewnętrznych; co oczywiście nie musiało oznaczać w codziennej aktywności propagandowej tworzenia jeszcze innych subkategorii, czy też swobodnego ich przenikania, w zależności od aktualnych potrzeb.

Jeszcze inną kategoryzację przeciwników reżimów niedemokratycznych zaproponował E.C. Król. Posługując się dokonaniem polskiej kinematografii lat stalinizmu, rysowanymi w filmach powstałych w okresie obowiązywania w sztuce założeń socrealizmu<sup>12</sup>, wyróżnił on: „wrogów” tak zwanej pierwszej kategorii, czyli „absolutnych”, „śmiertelnych” i „odwiecznych”; ich lokalne – drugorzędne odpowiedniki; niejako trzeci poziom mieli stanowić z kolei „pomocnicy wroga, «subiektywnie» często nieszkodliwi, ale «obiektywnie» niebezpieczni, wymagający nieustannej podejrzliwości i czynnego przeciwdziałania”<sup>13</sup>.

Jak pisze dalej historyk:

Obecność wroga na srebrnym ekranie, z natury rzeczy wyolbrzymionego i zdemonizowanego, miała wyzwalać nieufność, nienawiść i odrazę wraz z towarzyszącym nieodmiennie uczuciem strachu, a także fobiami i resentymentami. Z punktu widzenia socjotechniki totalitarnej władzy była to kombinacja korzystna. Dawała bowiem możliwość pożądanego sterowania nastrojami społecznymi. Stanowiła również swoisty czynnik integracyjny, gdyż owe seanse

---

prześladowania, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 11–12; J. Wojsław, *Ideologizacja przekazów ikonograficznych o tematyce zdrowotnej w czasach PRL: w poszukiwaniu wizualnego stereotypu*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2015, nr 2(222), s. 406–407 (tam też podano szerszą literaturę przedmiotu).

<sup>11</sup> N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Znak, Kraków 1998, s. 1005.

<sup>12</sup> Więcej na temat ideologicznych założeń socrealizmu i ich praktycznego realizowania w Polsce lat stalinizmu (tam też podana szersza literatura przedmiotu) w pracy: J. Wojsław, *Ideologizacja przekazów ikonograficznych...*, *op. cit.*, s. 405–422.

<sup>13</sup> E.C. Król, *Formuła wroga w polskim filmie socrealistycznym (1947–1956)*, „Przegląd Historyczny” 2007, z. 2, s. 240.

nienawiści przyczyniały się do mobilizacji dużych grup ludzkich, wytwarzając poczucie czy raczej złudzenie więzi między rządzącymi a rządzonymi<sup>14</sup>.

Ważnym spostrzeżeniem, dobrze oddającym podstawowe cechy – nie tylko w polskim filmie lat stalinizmu, rysowanego przez propagandę komunistyczną obrazu wroga – jest stwierdzenie mówiące o „wrogu” odpowiednio zuniwersalizowanym, zredukowanym i ideowo jednorodnym. „Chodziło o to – jak pisze historyk – aby wizerunek wroga był zrozumiały dla szerokich mas. Powinien więc zawierać cechy wspólne, a zarazem nieliczne i bardzo wyraziste...”<sup>15</sup>. Podobnie przedstawiała się rzecz ze sposobem opisywania figury wroga w III Rzeszy, gdzie jedną z podstawowych technik propagandowych uczyniono zasadę rysowania jego według uproszczonej i nacechowanej negatywnymi emocjami kalki.

## Figura wroga i jego typy w propagandzie nazistowskich Niemiec

W przypadku ideologii nazistowskiej szczególne miejsce przypadło, jak pisał Leszek Kołakowski we wstępie do *Dzienników* Victora Klemperera, budowie „nienawiści do Żyda, w pokazywaniu, że wszystkiemu złu świata Żyd jest winien”<sup>16</sup>. Sam Hitler używał często pojęcia „żydowski” zamiennie z inną ogólną kategorią wroga, jaką stanowili „marksizm i marksści”. Jeden z jego biografów stwierdził:

Stosownie do potrzeb mógł on ostrzegać przed «międzynarodowym żydowskim wrogiem świata», a innym razem przed «marksistowsko-internacjonalistycznym zatruwaniem ludu». Czasami zaś używał obu tych nienawistnych określeń w jednym wspólnym sformułowaniu: «Żyd jest i pozostanie wrogiem świata, a jego broń, czyli marksizm, dżumą ludzkości»<sup>17</sup>.

W jednym i drugim przypadku pojęcia te mogły zarówno charakteryzować „wrogów” wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Stały się podstawowym elementem<sup>18</sup> wystąpień publicznych nazistowskich liderów oraz rozpowszechnianych przez aparat propagandy treści<sup>19</sup>, gdzie dla podkreślenia niewątpliwego sojuszu obu wrogich sił

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 239–240.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 240.

<sup>16</sup> L. Kołakowski, *Zapiski podczłowieka z żółtą łatą* [w:] V. Klemperer, *Chcę dawać świadectwo aż do końca. Dzienniki 1933–1938, t. 1*, TAIWPN Universitas, Kraków 2000, s. XXXII.

<sup>17</sup> V. Ullrich, *Hitler. Narodziny zła 1989–1939*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2015, s. 268.

<sup>18</sup> V. Klemperer wielokrotnie w swoich „Dziennikach” wraca do kwestii budowy w społeczeństwie niemieckim przez reżim nazistowski przeświadczenia o „wszechogarniającej winie Żyda”; zob. V. Klemperer, *Chcę dawać świadectwo aż do końca. Dzienniki 1943–1945, t. 3*, TAIWPN Universitas, Kraków 2000, s. 94–95, 98.

<sup>19</sup> Pewnym wyjątkiem w ciągłości prowadzenia jednoznacznie negatywnej kampanii „antymarksistowskiej”, którą utożsamiano z istnieniem i polityką państwa sowieckiego, były lata 1939–1941, kiedy to po podpisaniu traktatu Ribbentrop–Mołotow w sierpniu 1939 roku dwie dyktatury zawarły taktyczny pokój.

używano często zbitki słownej – „żydowski bolszewizm”<sup>20</sup>. Sam Hitler, jak stwierdził brytyjski historyk Ian Kershaw, miał traktować już z początkiem lat 20. ubiegłego wieku pojęcia „marksizm” i „Żyd” jako synonimy<sup>21</sup>. I w tym względzie nie zmienił on poglądu do końca życia.

Obok wspomnianych, tak fundamentalnych dla ruchu nazistowskiego kategorii, listę tę należy uzupełnić o paletę innych przeciwników. Jeszcze na etapie walki o władzę, do stycznia 1933 roku w katalogu tym pojawili się kojarzeni z Republiką Weimarską, która już sama w sobie była synonimem „złych mocy”, przedstawiciele jej *establishmentu*, w którego skład wchodził politycy Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) i innych ugrupowań weimarskiej sceny politycznej<sup>22</sup>. Dlatego też jednym z głównych sloganów przygotowanych na lipcowe wybory parlamentarne w 1932 roku dział propagandy NSDAP uczynił hasło „Precz z układem”<sup>23</sup>, jego partiami i ich dygnitarzami<sup>24</sup>, czyli systemem politycznym, w tym konstytucją Republiki Weimarskiej.

Już po przejściu władzy Heinrich Himmler<sup>25</sup>, tłumacząc celowość istnienia obozów koncentracyjnych w III Rzeszy mówił, że „podstępni przeciwnicy podjęli na nowo swoją destrukcyjną robotę”<sup>26</sup>, dlatego należało ich izolować w obozach. Jak pisze historyk: „Według Himmlera narodowi niemieckiemu nadal groziło śmiertelne niebezpieczeństwo, gdyż ukryci wrogowie zagrażali wszystkiemu, od podstaw państwa i społeczeństwa po kościec moralny i czystość rasową narodu. Naród musiał walczyć na śmierć i życie”<sup>27</sup>. Określenie, którego używał do nazwania zbiorowego „wroga”, brzmiało: „zorganizowane siły podludzi”<sup>28</sup>. Termin ten, niezwykle pojemny i w żaden sposób nie ograniczający każdego, kto po niego sięgał był często wykorzystywany.

<sup>20</sup> Przykłady jej stosowania wielokrotnie znajdziemy na kartach „Dzienników” V. Klemperera i jego książki: *LTI. Notatnik filologa*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2014 (ostatnie wydanie w Polsce).

<sup>21</sup> I. Kershaw, *Hitler 1889–1936. Hybris*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2001, s. 214; trzeba jednak pamiętać, że do zmiany brzmienia wspomianej zbitki słownej doszło w okresie zakreślonej datami trwania taktycznego sojuszu z ZSRR (1939–1941); więcej na ten temat w dalszej części rozważań.

<sup>22</sup> Zob. więcej na ten temat: E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu...*, *op. cit.*, s. 87.

<sup>23</sup> Zob. też wyjaśnienie słowa „układ”, na które zwrócił uwagę podczas analizy języka propagandy PRL drugiej połowy lat 70. XX wieku M. Głowiński w pracy *Zła mowa...*, *op. cit.*, s. 106–107; warto też pochylić się przy tej okazji nad propagandową łączliwością słów „układ” i „system”; jak pisze tłumacz „Dzienników” V. Klemperera w przypisach do roku 1933 o słowie „system” używanym w propagandzie NSDAP: „W języku narodowych socjalistów pogardliwe określenie konstytucji Republiki Weimarskiej; czas Systemu = lata Republiki Weimarskiej (1918–1933); zob. A. i A. Klubowie (tłum.), przypisy do roku 1933, s. 93.

<sup>24</sup> V. Ullrich, *op. cit.*, s. 408.

<sup>25</sup> Była to opinia przywódcy SS wyrażona w kontekście masowych zwolnień więźniów z nazistowskich obozów w 1934 roku, na fali pewnej odwilży w polityce wewnętrznej Hitlera, z którą Reichsführer nie do końca się zgadzał; zob.: N. Wachsmann, *KL. Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych*, Świat Książki, Warszawa 2016, s. 107.

<sup>26</sup> N. Wachsmann, *op. cit.*, s. 107.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

W pewnym momencie Himmler widział w tym zbiorze, cytując badacza: „komunistów, socjalistów, masonów, księży, elementy społeczne, kryminalistów i przede wszystkim Żydów, których «nie powinno się uważać za przedstawicieli naszego gatunku»”<sup>29</sup>.

Innymi zauważonymi w języku propagandy Niemiec hitlerowskich typami tak zwanymi wrogów wewnętrznych byli między innymi: „liberalistyczni” wrogowie<sup>30</sup>, „krytykanci”, „panikarze”, „grube ryby”, „szychy”, „monokle”<sup>31</sup>. Część z tych określeń stosowano wymiennie. Miały one charakteryzować członków tak zwanego systemu weimarskiego, w tym środowiska kojarzone z arystokracją i ugrupowaniami monarchistycznymi; w innym wypadku piętnować niebezpieczne dla rządzących III Rzeszą postawy społeczne<sup>32</sup>.

Interesującym przypadkiem jest nadanie nowego znaczenia, jednoznacznie negatywnego, pojęciu „liberalizm”, a zwłaszcza pochodnym od niego wyrazom, w tym określeniu – „liberalistyczny”<sup>33</sup>. O tym zjawisku wielokrotnie pisał V. Klemperer, zwracając uwagę na upowszechniającą w tych działaniach językowo-interpretacyjnych rolę narodowych socjalistów<sup>34</sup>.

Dla Hitlera, który uważał wojnę prowadzoną na „froncie ojczyźnianym”<sup>35</sup> za nie mniej ważną niż na frontach wojskowych, gdzie walczone z wrogami zewnętrznymi, miało być to uzasadnione doświadczeniami z lat I wojny światowej. On, jak i wielu Niemców, winę za klęskę w tym konflikcie przypisywali w znaczącym stopniu tak zwanemu ciosowi w plecy, za zadaniem którego stać mieli między innymi „niemieccy Żydzi, komuniści, socjaldemokraci, defetyści i inni zdrajcy”<sup>36</sup>.

W zestawie wrogów zewnętrznych, w każdym razie działających na Wschodzie po 1941 roku, szczególne miejsce przypadło „komisarzowi”. Jak pisze badacz: „Hitler i jego generałowie mieli obsesję na punkcie radzieckich komisarzy spośród wszystkich

<sup>29</sup> *Ibidem*. Taki sposób mówienia o Żydach był konsekwencją występowania jednego z fundamentalnych dla ideologii nazistowskiej składnika, jakim było postawienie w jej centrum problemu rasy; zob. rozważania na ten temat m.in.: A. Michnik, *Przedmowa* [w:] V. Klemperer, *Chcę dawać świadectwo...*, t. 1, *op. cit.*, s. VII; I. Kershaw, *Hitler 1889 – 1936...*, *op. cit.*, s. 109.

<sup>30</sup> V. Klemperer w kontekście ukazania się kolejnej książki Tomasza Manna zapisał w styczniu 1934 roku, że „prasie nie wolno pisać o takim podejrzanym liberalistycznym autorze”, a same słowo „liberalistyczny” uznał za chętniej używane w prasie niemieckiej niż już zużyte „marksowski”; zob. V. Klemperer, *Chcę dawać świadectwo...*, t. 1, *op. cit.*, s. 101.

<sup>31</sup> Zob.: *ibidem*, s. 104, 127; I. Kershaw, *Hitler 1941–1945. Nemezis*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003, s. 288.

<sup>32</sup> Słowami „krytykanci” i „panikarze” posługiwano się również często w języku propagandy Polski stalinowskiej.

<sup>33</sup> V. Klemperer wyjaśnił to w taki sposób: „Dlaczego «liberalistisch» [liberalistyczny] ma znaczenie pejoratywne, «sozialistisch» [socjalistyczny] neutralne? W rzeczywistości końcówka «istisch» w obu wypadkach działa zawężająco, wnosi element połowiczności, jakiegoś «jak gdyby». Liberalny to tyle, co hojny. Zatem liberalnym, także w sensie politycznym, jest ten, kto zawsze i pod każdym względem postępuje hojnie lub tolerancyjnie. Natomiast liberalistyczny to taki, który tylko sprawnia wrażenie, że jest liberalny”; zob. V. Klemperer, *Chcę dawać świadectwo aż do końca. Dzienniki 1939–1942*, t. 2, TAIWPN Universitas, Kraków 2000, s. 361.

<sup>34</sup> Zob. m.in. jego rozważania: *ibidem*, s. 347, 361.

<sup>35</sup> Chodziło tutaj o działania prowadzone w kraju.

<sup>36</sup> N. Wachsmann, *op. cit.*, s. 226; zob. też I. Kershaw, *Hitler 1889–1936*, *op. cit.*, s. 117.

wrogów, którzy czyhali na wschodzie, komisarz był najbardziej złowieszczą, niemal demoniczną postacią. Byli przekonani, że dzicy i fanatyczni komisarze będą zmuszać swoich ludzi, aby walczyli do końca i dopuszczali się niewysłowionych aktów okrucieństwa wobec żołnierzy niemieckich<sup>37</sup>. W już innych okolicznościach, gdy zbliżał się koniec wojny, a elementem polityki obronnej w Niemczech uczyniono tak zwaną propagandę grozy, „komisarz” służył wzmaganiu strachu i tym samym wzrostowi siły oporu przed najeźdźcami. Jak zapisał w lutym 1945 roku V. Klemperer:

[...] żeby kontynuować antyrosyjską propagandę grozy, rozgłasza się obecnie (my też już to słyszeliśmy), że żołnierze rosyjscy ostrzegają ludzi: «My wam nic nie zrobimy, ale uciekajcie, bo za nami idzie komisarz!». Komisarz, to oczywiście «żydowsko-bolszewicki komisarz», krwawa bestia<sup>38</sup>.

Należy w tym miejscu zwrócić jeszcze uwagę na inny, ulokowany zasadniczo poza Niemcami, charakterystyczny dla III Rzeszy obiekt koncentracji negatywnej propagandy, jakim od 1939 roku uczyniono „plutokrację”<sup>39</sup>. Łączono ją z elitami politycznymi i gospodarczymi takich państw, jak: Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone, czy też rządziej z państwem sowieckim, za którym też mieli stać „plutokraci” – co wyraźnie podkreślano – związani z tak zwanym międzynarodowym żydostwem. Jak pisał E.C. Król, „elity” te przedstawiano jako opanowane przez żądę pieniądza, pałające chęcią podporządkowania sobie świata, nawet przy użyciu siły<sup>40</sup>. Co interesujące, gdy wielka polityka Niemiec skierowała się przeciwko Zachodowi, a na moment uznała państwo sowieckie za sojusznika (od lata 1939 r.) pojęcie plutokracji w masowej propagandzie znalazło swoje nowe zastosowanie – pisano i mówiono wtedy o „żydowskiej plutokracji”. Victor Klemperer jesienią 1939 roku o tej nowej cesze języka nazistowskiego napisał: „Obecnie wrogiem jest żydowska plutokracja – a nie, jak do tej pory, «żydowski bolszewizm» – i to ona zwalcza niemiecki rząd narodowy”<sup>41</sup>.

W katalogu wrogów zewnętrznych nie zabrakowało również Polski i Polaków. Z tym, że masową i zorganizowaną odgórnie medialną kampanię na nowo rozpętano wiosną 1939 roku, gdy rząd Polski ostatecznie odmówił współpracy z Niemcami na warunkach stawianych przez nazistów. Sposób budowy antypolskiej kampanii i jej przebieg, także w okresie II wojny światowej, omówił szczegółowo Król<sup>42</sup>. Można tylko w tym miejscu przytoczyć dobrze oddającą stan umysłu Hitlera z okresu poprzedzającego wybuch

<sup>37</sup> N. Wachsmann, *op. cit.*, s. 291–292.

<sup>38</sup> V. Klemperer, V. Klemperer, *Chcę dawać świadectwo*, t. 3, *op. cit.*, s. 414.

<sup>39</sup> Słowo „plutokracja” była negatywną wariacją – odmianą pojęcia „demokracja”, za którym to określeniem miała stać m.in. „figura międzynarodowego Żyda”.

<sup>40</sup> E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu...*, *op. cit.*, s. 466–467.

<sup>41</sup> V. Klemperer, *Chcę dawać świadectwo...*, t. 2, *op. cit.*, s. 40; dalsze rozważania na ten temat Klemperera na dalszych stronach „Dzienników”; zob. m.in. w tomie 2 (s. 235).

<sup>42</sup> Najpełniejszą jak dotąd charakterystykę w polskich badaniach naukowych na ten temat przedstawił E.C. Król w swojej książce pt. *Polska i Polacy w propagandzie...*, *op. cit.*

II wojny światowej myśl, który o relacjach z wschodnim sąsiadem mówił: „Wreszcie kończy się przyjaźń z «Polaczkami», którzy «są i pozostaną naszymi wrogami»”<sup>43</sup>.

## Wróg i jego kategorie w polityce propagandowej reżimu komunistycznego

Jeden z badaczy, próbując przybliżyć intelektualne początki powstania metafory wroga w obrębie ideologii komunistycznej, pisak:

Genezy bolszewickiej metafory wroga jako antytezy metafor partii oraz wodza szukać należy już w okresie narodzin interesującej nas doktryny bolszewików. Jej korzenie tkwiły niewątpliwie w samym marksizmie. Formułując hasło walki klas jako siły napędowej historii, narzędzia postępu, twórcy materializmu historycznego rozpatrywali historię przez pryzmat nieustannego konfliktu między klasami uciskającymi i uciskanymi. [...] Już klasyczny marksizm odwoływał się wprost do idei wroga klasowego, z którym można było zawierać koniunkturalne sojusze, ale, co ważne w finalnej perspektywie, nie było możliwości zawarcia z nim jakiegokolwiek kompromisu<sup>44</sup>.

Trzeba też się zgodzić z następną konstatacją tego autora, który dalej stwierdził: „Środowisko bolszewików, a przede wszystkim sam Lenin, od początku starało się budować swój autopoortret ideologiczny w silnej opozycji wobec swoich przeciwników politycznych, wykorzystując prostą zasadę podziału «my» – «oni»”<sup>45</sup>.

Już w pierwszych dniach po przejściu władzy w Rosji przez bolszewików w listopadzie 1917 roku Feliks Dzierżyński na spotkaniu z delegacją przedstawicieli sowietów wiejskich, przybyłych do Piotrogrodzkiego Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego (PKWR) z guberni pskowskiej, mówi o potrzebie walki przeciw wrogowi klasowemu i wrogom ludu<sup>46</sup>.

Z kolei wykładnię stalinowskiego pojmowania figury wroga w Polsce powojennej dawała opublikowana w 1938 roku „święta księga stalinizmu”, czyli „Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs”<sup>47</sup>. Koncepcja

<sup>43</sup> Cyt. za: *Ten straszny rok 1939*. Z Prof. Włodzimierzem Borodziejem rozmawia Paweł Wroński, „Gazeta Wyborcza”, 3 IX 2009, s. 10.

<sup>44</sup> R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998, s. 141–142.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 142.

<sup>46</sup> N. Werth, *Państwo przeciw społeczeństwu. Przemoc, represje i terror w Związku Sowieckim* [w:] *Czarna księga komunizmu...*, op. cit., s. 70.

<sup>47</sup> Zob.: *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs*, Książka i Wiedza Warszawa 1949; oto co o tej księdze pisał Leszek Kołakowski: „«Krótki kurs» ustanowił nie tylko cały schemat bolszewickiej mitologii, łącznie z kultem Lenina i Stalina, ale także dokładnie zrytualizowane reguły tego kultu: wiadomo było od tej pory, że omawianiu wszystkich zagadnień, o jakich książka traktuje, partyjni pisarze, historycy i propagandziści nie mogą odstępować od żadnej formuły skanonizowanej i obowiązani są powtarzać literalnie wszystkie wyrażenia dzieła. «Krótki kurs» – jak pisał dalej Kołakowski – nie był po prostu książką historyczną pełną faktów, ale potężną instrukcją społeczną: jednym z najważniejszych instrumentów,

tego dzieła opierała się na spiskowej teorii dziejów. Według „Krótkiego kursu” wróg był wszechobecny. Jego istnienie stało się niezbędnym składnikiem opisu przeszłości i teraźniejszości<sup>48</sup>. O książce tej pisano, że jedną z najważniejszych właściwości tekstu było opisywanie „Epopiei walki z heretykami”<sup>49</sup>, do których Stalin zaliczył wszystkich, którzy próbowali mu się przeciwstawić z Lwem Trockim na czele.

W pracy tej, opublikowanej w powojennej Polsce w roku 1949 w ponad milionowym nakładzie, został zawarty kanon słownictwa, za pomocą którego opisywano świat. O walce partii z różnego rodzaju wrogami mówiły następujące czasowniki: dobić – rozgromić (bodaj najczęściej pojawiający się czasownik w całej książce), rozbić, znieść ze swej drogi, zadać druzgocący cios, bić, dać odprawę, rozprawić się, zdzierać maskę, obalić, demaskować, gromić, wygnać, znieść, zniszczyć<sup>50</sup>. Jak pisze językoznawca:

Wszystkie te formuły mają zabarwienie zdecydowanie pozytywne, gdy stosują się do poczynań bolszewików [...]. Niektóre z czasowników odnoszą się wprawdzie również do działań przeciwników, przede wszystkim do aparatu carskiego i wówczas mają, oczywiście konotacje negatywne, ale – co charakterystyczne – nie ma to żadnego wpływu na używanie tych słów wówczas, gdy dotyczą czynów dokonywanych przez bolszewików, nawet rozgromienia dziel się na słuszne i niesłuszne<sup>51</sup>.

Podobną do tej listy sporządza badacz dla używanych w tej książce formuł określających działania „wroga-heretyka”, który miał: „przemycać, sprytnie zmieniać oblicze, staczać się, usiłować sklecić, obrzucać błotem, zrzucać z siebie «demokratyczną» maskę, ujawniać swoje prawdziwe oblicze, maskować, oszukiwać lud, pomagać burżuazji, wyłazić ze skóry, by niweczyć, robić krecią robotę i tak dalej”<sup>52</sup>.

Na wroga numer jeden w latach 30. XX wieku wyrósł Lew Trocki, pozostający od lat 20. w długoletnim konflikcie ze Stalinem. Ocenia się, że następcą Lenina zwracał większą uwagę na niebezpieczeństwa, płynące ze strony wrogów wewnętrznych niż zewnętrznych, co wyrazić się miało szeregiem procesów politycznych sfingowanych na życzenie Stalina, w wyniku których zamordowani zostali między innymi: Nikołaj Bucharin, Lew Kamieniew, Grigorij Zinowiew czy też marszałek Michaił Tuchaczewski, osoby przez wiele lat uchodzące w odbiorze masowym za przywódców rewolucji<sup>53</sup>.

---

za pomocą których partia miała sprawować władzę nad umysłami i niszczyć zarówno myślenie krytycznie, jak pamięć społeczeństwa o własnej przeszłości”; zob. L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, Wydawnictwo Aneks, Londyn 1988, s. 865.

<sup>48</sup> Zob.: J. Tazbir, *Protokoły Mędrców Syjonu. Autentyk czy falsyfikat?*, Interlibro, Warszawa 1992, s. 9; A.F. Grabski, *Święta księga stalinizmu* [w:] *Pochwała historii powszechnej. Studia ofiarowane prof. A. Bartnickiemu*, OSA UW, Warszawa 1996, s. 220.

<sup>49</sup> M. Głowiński, „Nie puszczać przeszłości na żywioł”, „Krótki kurs WKP(b)” jako opowiadanie mityczne [w:] M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzynaście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Wydawnictwo Open, Warszawa 1992, s. 31–37.

<sup>50</sup> *Ibidem...*, *op. cit.*, s. 34.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> Zob. R. Stobiecki, *op. cit.*, s. 150.

Co znamienne, w latach 1939–1941 z repertuaru wrogów zewnętrznych zostaje wykreślona „faszystowska agentura”, będąca obok tak zwanego zgniłego liberalizmu państw zachodnich podstawowym zagrożeniem zewnętrznym dla Związku Radzieckiego.

Lata 30. to również czas występowania w propagandzie sowieckiej zjawiska „unifikacji” wroga, polegającego na takim przedstawianiu przeciwników, by potencjalnym odbiorcom jawili się jako „diabelska siła, ukryta i wszechobecna, działająca jednocześnie wewnątrz i na zewnątrz kraju” w postaci – jak pisano – „wrogów wszelkiej maści, faszystów, trockistów, szpiegów i sabotażystów”<sup>54</sup>. Pewne wątki z tak pojmowanej figury wszechobecnego wroga czerpano do opisu go wiele lat później, między innymi w Polsce 1968 roku, gdzie o domniemanych i bardziej konkretnych sprawcach pisano jako o „wrogach wszelkiej maści”, zagrażających już nie tylko klasie robotniczej, ale Polakom w ogólności<sup>55</sup>.

W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na występowanie w okresie stalinizmu procesu „teatralizacji” metafory wroga i zmianie towarzyszącej jej symboliki<sup>56</sup>. Procesy z lat 30. ubiegłego wieku z dużym rozmachem wyreżyserowane i nagłościone miały być swoistym dramatycznym przedstawieniem, gdzie role były z góry podzielone, gdzie zdrowe siły narodu z organami ścigania na czele odkrywają wszechobecných, spiskujących wrogów, by ostatecznie przez swe działania zmusić ich do przyznania i tym samym przedstawienia ZSRR jako „oblężonej twierdzy”, otoczonej przez zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół<sup>57</sup>. Inną nauką wpływającą z tak przeprowadzonego dowodu zbrodni miało być przekonanie mas, że i tak w ostatecznym rozrachunku wrogowie stoją zawsze na przegranych pozycjach, gdyż w konfrontacji z nieubłaganą logiką historii i potężnymi strukturami partii-państwa, wreszcie siłą moralną zawartą z nauk marksizmu – leninizmu, szans na zwycięstwo nie mają, ponieważ zawsze będzie to tylko kwestią czasu, kiedy zostaną zdemaskowani i publicznie potępieni.

Rumuński badacz Mircea Eliade dostrzegał w komunistycznym mówieniu o wrogu występowanie pewnych kategorii, charakterów i archetypów wroga, między innymi „trockisty, zwolennika Tity, mordercy, agenta imperializmu”, do których to system niejako automatycznie przypisywał w danym momencie i wybranym kraju – ludzi, pewne zjawiska – które właśnie zostały uznane przez Stalina bądź poddanych mu krajowych przywódców partyjnych za wroga<sup>58</sup>.

W praktyce propagandowej Polski pierwszych lat powojennych (1944/45–1947) zarysowuje się – potem stale obecna w działaniach propagandowych – maniera prezentowania przeszłości, teraźniejszości i przyszłości w kontekście obrazu dwubiegunowego świata. Jeszcze w trakcie trwania wojny rolę uniwersalnego wroga pełniły faszystowskie

<sup>54</sup> B. Baczek, *Wyobrażenia społeczna, wyobrażenia społeczne* [w:] *idem, Wyobrażenia społeczne. Szkice o pamięci zbiorowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 68.

<sup>55</sup> M. Głowiński, *Figura wroga (O propagandzie marcowej)* [w:] *idem, Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, s. 65; zob też: J. Wojsław, „*Polityka*” *Mieczysława Rakowskiego...*, *op. cit.*

<sup>56</sup> R. Stobiecki, *op. cit.*, s. 152–153.

<sup>57</sup> B. Baczek, *Wyobrażenia społeczne...*, *op. cit.*, s. 153.

<sup>58</sup> M. Eliade, *Religia, literatura i komunizm. Dziennik emigranta*, Puls Publications, Londyn 1990, s. 224.

Niemcy i ich sojusznicy. Wraz z instalowaniem władzy komunistów w Polsce ugruntowano za pomocą środków masowego oddziaływania obraz świata, a zwłaszcza Polski, oparty na przedstawianiu rzeczywistości w opozycji do ustroju i państwa realnego socjalizmu. Wszystko to, co było związane z modelem sowieckim, jeżeli nawet w pierwszym okresie funkcjonowania PRL, nie powoływano się tak otwarcie na przykład wschodniego sąsiada, uznawano za właściwe i godne upowszechniania, natomiast będące do tego w opozycji, w tym realnych i wyimaginowanych przeciwników Polski Ludowej zaliczano do wrogów ustroju<sup>59</sup>. W pierwszych latach istnienia Polski realnego socjalizmu byli to między innymi obszarnicy i kapitaliści, oficerowie i rzadziej żołnierze polskiego, antykomunistycznego podziemia, rząd londyński i grupy go popierające w kraju i za granicą, i w niedługim okresie przywódca mikołajczykowski PSL.

Wraz z upływem czasu repertuar oficjalnych wrogów zyskuje swój stabilny kształt. Dotyczy to okresu trwania polskiego stalinizmu, który większość badaczy lokuje w granicach lat 1949–1954/55<sup>60</sup>. W tym czasie nie tylko lista przeciwników nowej Polski zostaje ugruntowana, ale także sposób ich opisu nabiera cech trwałych<sup>61</sup>.

Analizując przekazy propagandowe z przełomu lat 40. i 50. ubiegłego wieku, można wyróżnić co najmniej kilka kategorii figury wroga. Oprócz tak dobrze znanego podziału na wrogów zewnętrznych i wewnętrznych pojawiały się też określenia mówiące o „wrogach ideologicznych”; w tym wypadku z zasady odnoszące się do przeciwników działających z ukrycia i ulokowanych wewnątrz państw i partii komunistycznych. Kolejnym określeniem było sformułowanie „wrogowie państwa i narodu”, które z kolei umożliwiało dość swobodne posługiwanie się nim, gdyż do tej kategorii mogli zostać zaliczeni, w zależności od aktualnych potrzeb politycznych, przedstawiciele wszystkich pozostałych kategorii i podkategorii.

Na liście wrogów zewnętrznych czołowe miejsca, co zrozumiałe ze względu na narastanie zimnej wojny, przypadły państwom kapitalistycznym, ich elitom i tworzonym przez nie sojuszom. Często w propagandzie podkreślano przodującą rolę imperializmu amerykańskiego, nieraz nazywanego anglo-amerykańskim<sup>62</sup>. Niemniej ważną pozycję miały pełnić w tym zestawieniu Niemcy Zachodnie<sup>63</sup>, których politykę określano wyra-

<sup>59</sup> Dobrze opisuje ogólne zasady propagandy pierwszego powojennego 10-lecia Polski Ludowej fragment z „Dzienników” Leopolda Tyrmanda, który w charakterystyczny dla siebie sposób wymienił podstawowe techniki prezentowania rzekomego obrazu rzeczywistości w prasie; zaliczył do nich m.in. wszechobecne, na zasadzie czarno-białej: porównywanie państw kapitalistycznych z socjalistycznymi; Polski przedwojennej z powojenną; zob. L. Tyrmand, *Dzienniki 1954*, Res Publica, Warszawa 1989, s. 188.

<sup>60</sup> Zob. więcej na ten temat u: J. Wojsław, *Obraz terażniejszości w propagandzie...*, op. cit., s. 10–11.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 126–214.

<sup>62</sup> Uzupełnieniem negatywnego wizerunku Zachodu, w pewnym sensie synonimem „zgniłego liberalizmu” był w polskiej propagandzie lat stalinizmu bikiniarz, którego już sam wygląd, czyli sposób ubierania, uczesania, a zwłaszcza zachowania miał przedstawiać zepsucie moralne panujące w społeczeństwach państw imperialistycznych.

<sup>63</sup> Oficjalna nazwa państwa niemieckiego powstałego w 1949 roku, z połączenia trzech zachodnich stref okupacyjnych, brzmiała Republika Federalna Niemiec (RFN); w Polsce Ludowej do 1970

zeniem – „rewizjonizmu zachodnioniemieckiego”, którym zresztą straszono Polaków przez cały okres istnienia PRL<sup>64</sup>. W odniesieniu do grupy tych państw używano zwrotu „podżegacze wojenni” czy też „obóz wojny”, uwyppuklając w ten sposób istnienie „oboza pokoju”, na którego czele stać miał Związek Radziecki i którego ważnym członkiem była Polska Ludowa.

Niejako na pograniczu kategorii został umieszczony przywódca socjalistycznej Jugosławii Josip Broz-Tito. Wywodził się on z wspólnego dla komunistów pnia ideologicznego, by nagle, za sprawą konfliktu ze Stalinem (od 1948 r.), stać się dla pozostałych państw bloku sowieckiego postacią wyklętą, oskarżoną o współpracę z obozem państw imperialistycznych i faszystowskich, o którym pisano do 1954 roku, że jest „agentem imperialistów, podżegaczy wojennych i szpiegów”<sup>65</sup>.

Katalog wrogów wewnętrznych był bogatszy i bardziej kategoryzacyjnie złożony. W zespole tym znaleźli się między innymi nieodlegli współpracownicy aktualnych przywódców państw bloku sowieckiego, w tym wcześniej wspomniani liderzy partyjni ZSRR z Trockim na czele, jak również ich lokalni odpowiednicy w krajach podporządkowanych Moskwie po 1945 roku, jak np. w Polsce zwalczany przez środowisko polityczne Bolesława Bieruta Władysław Gomułka i kojarzone z nim postacie. W języku propagandy reprezentowane przez niedawnego przywódcę PPR poglądy nazywano „odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym”, a oskarżonych o sprzyjanie mu polityków określano „agentami prawicy socjal-demokratycznej, dywersantami prawicowo-socjalistycznymi”<sup>66</sup>.

Do kategorii wrogów wewnętrznych zaliczono również rzekomych gospodarczych sabotażystów, w tym: kułaków na wsi, bumelantów i marnotrawców w zakładach pracy, spekulantów handlujących walutą i deficytowymi towarami w kraju.

Wrogami wewnętrznymi, bo działającymi w Polsce i będącymi obywatelami PRL, mieli być także, oskarżani o działalność szpiegowską i dywersyjną na rzecz państw zachodnich, duchowni, dawni oficerowie Narodowych Sił Zbrojnych, Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; osoby w Polsce przedwrześniowej należące do tak zwanej klasy kapitalistów, dawni posiadacze ziemscy, właściciele zakładów pracy, sklepikarze i tym podobni.

Nie można też zapomnieć o jednym z kluczowych tematów propagandy lat panowania stalinizmu w Polsce, jakim z końcem lat 40. ubiegłego wieku uczyniono Kościół. Negatywnymi bohaterami stawali się hierarchowie Kościoła, jak również pojedynczy

---

roku używano nazwy Niemiecka Republika Federalna (NRF), a także w formie publicystycznej, do 1990 roku – Niemcy Zachodnie.

<sup>64</sup> Zob. E.C. Król, *Wizerunek Niemca etnicznego w polskim filmie po II wojnie światowej*, „Przegląd Historyczny” 2005, z. 1.

<sup>65</sup> Zob. m.in. użyte w dokumentach archiwalnych KC PZPR, Wydziałów Propagandy i Agitacji oraz Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR z przełomu lat 40. i 50. sformułowania mówiące o wrogach Polski Ludowej; zob.: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), sygn. 237/VIII/ 68, k. 1; AAN, KC PZPR, 237/XIX/63, k. 3.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

duchowni, poszczególne zgromadzenia zakonne oraz organizacje kościelne, gromadzące także osoby z laikatu, i przez cały okres Watykan uosabiany przez papieża Piusa XII<sup>67</sup>.

## Podsumowanie

Dokonanie prostej wykładni komunistycznej filozofii tworzenia repertuaru i kategoryzowania „wrogów” nie jest rzeczą prostą. W zależności od zmieniających się potrzeb przywódcy komunistyczni stanowili instancję ostateczną, która zakreślała czas, metody i co najważniejsze przedmiot ataków propagandowych. Podobnie sytuacja wyglądała w perspektywie próby budowania modelu hierarchizacji wrogów. I tutaj swoista gradacja ulegała częstej fluktuacji. Trzeba jednak pamiętać, że wachlarz „wrogów” i sposób ich prezentowania przez mass media komunistyczne był w miarę stabilny dla podokresów zakreślonych latami sprawowania rządów przez poszczególnych I sekretarzy (generalnych sekretarzy).

Nieco inaczej przedstawiała się ta kwestia w wypadku ruchu nazistowskiego. Tutaj od samego początku i do końca trwania III Rzeszy prym w „nastawianiu” ideologiczno-propagandowym wiodła jedna postać, przywódca ruchu, a następnie dyktator Niemiec – Adolf Hitler. Do czołowych współpracowników na tak zwanym froncie ideologicznym należeli Joseph Goebbels i Alfred Rosenberg. Podobna jednak w przypadku obu modeli totalitaryzmów była zasada kreowania, bądź też wygaszania (także czasowego) propagandowych ataków, w zależności od aktualnych interesów poszczególnych reżimów niedemokratycznych.

Bez względu na odmianę systemu totalitarnego, ani jego brunatna, ani czerwona wersja nie mogłaby zdobyć władzy, a na pewno tej władzy utrzymać w krótszym lub dłuższym czasie bez wykreowania w przestrzeni publicznej przysłowiowej figury wroga. „Wróg i wrogowie” stanowili niezbędną pożywkę dla systemu politycznego, opartego w znacznym stopniu na obronie i walce z mniej lub bardziej konkretnymi przeciwnikami nowego ustroju, w każdym razie w sferze medialnej. Król „produkcja obrazów wroga” zaliczył do jednych z podstawowych zadań systemu propagandy i indoktrynacji Trzeciej Rzeszy<sup>68</sup>. Nie inaczej, jak się wydaje, wyglądała sytuacja w reżimie komunistycznym.

Jak trafnie napisała Krystyna Kersten: „Wszelkie totalitarne ideologie i systemy wprowadzają pojęcie wroga, którego należy zniszczyć w imię jakiegoś «dobra»”<sup>69</sup>. Przekonanie to zostaje wpisane w system totalitarny, co w praktyce oznaczało tłumaczenie wielu posunięć władz (także na etapie walki o władzę), zwłaszcza tych, które w konsekwencji prowadziły do obniżenia standardów życia i różnych codziennych niedogodności, sytuacją spowodowaną działaniami mniej lub bardziej cielesnego przeciwnika.

<sup>67</sup> Zob. więcej na ten temat (tam też podana literatura przedmiotu) w: Ł. Marek, *„Kler to nasz wróg”: polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*, Studio NOA Ireneusz Olsza, Katowice 2009.

<sup>68</sup> E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu...*, op. cit., s. 512.

<sup>69</sup> K. Kersten, *Wstęp do polskiego wydania...*, op. cit., s. 17.

Kategoryzacja wrogów, mimo że przy różnych okazjach jej dokonywano, w praktyce polityczno-propagandowej nie odgrywała, jak się wydaje, aż tak ważnej roli w obu odmianach reżimów totalitarnych. W tym kontekście warta jest zacytowania opinia jednego z badaczy historii III Rzeszy, który napisał, że:

[...] reżim [ten – J.W.] nigdy nie przeprowadzał ścisłego rozgraniczenia swoich wrogów, a im dłużej utrzymywał się u władzy, tym bardziej kategorie wrogów rasowych, politycznych i z marginesu społecznego stapiały się w świadomości nazistowskich przywódców w jedną całość; pod koniec wojny Heinrich Himmler mówił o «żydowsko-komunistycznej organizacji społecznej»<sup>70</sup>.

W ideologii nazistowskiej i następnie w praktyce funkcjonowania III Rzeszy na pierwsze miejsce wysuwała się walka z Żydami i „międzynarodowym żydostwem”, które miało stać, zdaniem Hitlera, zarówno za globalnym kapitałem, jak i radzieckim bolszewizmem – drugim kluczowym obiektem koncentracji propagandy, który traktowano również jako symbol „wroga światowego”. Wreszcie trzecim charakterystycznym elementem obowiązującej po 1933 roku triady wrogów (szczególnie od wiosny 1939 r.) stała się tak zwana plutokracja, do której zaliczano „kapitalistów” reprezentowanych przede wszystkim przez elity polityczne i gospodarcze Wielkiej Brytanii, Francji i USA, co podkreślano – również mocno spenetrowane przez środowiska żydowskie<sup>71</sup>.

Z kolei w odmianie totalitaryzmu sowieckiego i reżimów po 1945 roku mu podległych, komuniści największego niebezpieczeństwa upatrywali w faszyźmie – i jak pisze Norman Davies – „pieskim kapitalizmie”, „kułakach” i „domniemanych sabotażystach”<sup>72</sup>. Oczywiście zestaw wrogów był dużo szerszy, w zależności od kraju i okresu, który będzie się analizować.

Kończąc te rozważania, należy podkreślić powody, dla których warto wracać w badaniach naukowych do omawianej problematyki. Wykorzystywanie w polityce propagandowej i szerzej w komunikacji politycznej przez reżimy niedemokratyczne tak zwanej figury wroga wydają się niestety zjawiskiem obecnym również współcześnie, także w systemach demokratycznych. Znajomość skutków, do jakich doprowadziły działania polityków, wiedza jak „produkowano” i następnie wykorzystywano obrazy rzekomych przeciwników państwa i narodu, i dzisiaj powinna dawać do myślenia.

Jak pisze badacz, w kontekście poszukiwania odpowiedzi na pytanie o celowość i sens poszerzania dzisiaj wiadomości na temat działalności J. Goebbelsa:

<sup>70</sup> N. Wachsmann, *op. cit.*, s. 175.

<sup>71</sup> Stąd też nie tylko w przemówieniach i tekstach kolportowanych do niemieckiego odbiorcy, ale w często skuteczniej przemawiającej propagandzie wizualnej (karykatury, plakaty) ukazywano obraz Żyda panującego nad „plutokratycznym” światem, do którego zaliczano cały zbiór państw koalicyjnych antyhitlerowskiej i przewodzące im elity, których symbolami uczyniono powszechnie rozpoznawalnych przywódców „wielkiej trójki”; zob. więcej na ten temat m.in. w: *Das Jahrhundert der Bilder 1900 bis 1949*, Herausgegeben von Gerhard Paul, Göttingen 2009, s. 412–713 (tam też podana obszerna literatura przedmiotu).

<sup>72</sup> N. Davies, *op. cit.*, s. 1005.

[...] w wielu krajach funkcjonują nadal, a dzięki coraz większej perfekcji technologicznej mass mediów wręcz rozwijają się w najlepsze praktyki wykorzystujące i doskonalące wzorce, metody i techniki propagandy totalnej. Można więc bez ryzyka wielkiej przesady stwierdzić, że po gabinetach szefów współczesnych agencji PR, marketingu, promocji i reklamy kołaczę się duch Goebbelsa, nakłaniając do coraz większych uproszczeń, hałaśliwych nagonek i kłamliwych kampanii<sup>73</sup>.

A trzeba pamiętać, że uzyskiwane, także dzięki takim metodom, poparcie polityczne, gdy próbuje się wzniecić strach i lęk przed obcymi, odczłowieczyć przeciwników politycznych, może doprowadzić do władzy ruchy o skrajnych poglądach, niedbających o przestrzeganie zasad charakteryzujących demokratyczne państwo prawne.

## Bibliografia

- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, Świat Książki, Warszawa 2014.
- Baczko B., *Wyobrażenia społeczna, wyobrażenia społeczne* [w:] *idem, Wyobrażenia społeczne. Szkice o pamięci zbiorowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Bocheński J., *Po co nam „Dzienniki” zbrodniarza, szefa propagandy Trzeciej Rzeszy*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6 VII 2014, s. 24–26.
- Bralczyk J., *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Trio, Warszawa 2003.
- Bralczyk J., *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Trio, Warszawa 2001.
- Das Jahrhundert der Bilder 1900 bis 1949*, Herausgegeben von Gerhard Paul, Göttingen 2009.
- Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Znak, Kraków 1998.
- Eliade M., *Religia, literatura i komunizm. Dziennik emigranta*, Puls Publications, Londyn 1990.
- Głowiński M., *Figura wroga (O propagandzie marcowej)* [w:] *idem, Nowomowa po polsku*, PEN, Warszawa 1991.
- Głowiński M., „Nie puszczaj przeszłości na żywioł”, „Krótki kurs WKP(b)” jako opowiadanie mityczne [w:] M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzydzieścio szkiców o sztuce zdegradowanej*, Open, Warszawa 1992.
- Głowiński M., *Język siecze* (rozmowa prowadzona przez Katarzynę Czarnecką), „Polityka”, 14 IX 2016, s. 24–25.
- Głowiński M., *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*, Wielka Litera, Warszawa 2016.
- Grabski A.F., *Święta księga stalinizmu* [w:] *Pochwała historii powszechnej. Studia ofiarowane prof. A. Bartnickiemu*, OSA UW, Warszawa 1996.
- Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs*, Książka i Wiedza Warszawa 1949.
- Kajtoch W., *Bracia Strugaccy (zarys twórczości)*, TAIWPN Universitas, Kraków 1993.
- Kersten K., *Wstęp do polskiego wydania* [w:] S. Courtois, N. Werth, J.-L. Panne, A. Paczkowski, K. Bartosek, J.-L. Margolin, *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.
- Kershaw I., *Hitler 1889–1936. Hybris*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2001.
- Kershaw I., *Hitler 1941–1945. Nemezis*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003.

<sup>73</sup> E.C. Król, *Joseph Goebbels i jego dzienniki...*, op. cit., s. L.

- Klemperer V., *Chcę dawać świadectwo aż do końca. Dzienniki 1933–1938, 1939–1942, 1943–1945*, t. 1–3, TAIWPN Universitas, Kraków 2000.
- Klemperer V., *LTI. Notatnik filologa*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2014.
- Kołąkowski L., *Główne nurty marksizmu*, Wydawnictwo Aneks, Londyn 1988.
- Kołąkowski L., *Zapiski podczłowieka z żółtą latą* [w:] V. Klemperer, *Chcę dawać świadectwo aż do końca. Dzienniki 1933–1938, t. 1*, TAIWPN Universitas, Kraków 2000, s. XXIX–XXXVI.
- Król E.C., *Formuła wroga w polskim filmie socrealistycznym* (1947–1956), „Przegląd Historyczny” 2007, z. 2.
- Król E.C., *Joseph Goebbels i jego „Dzienniki”* [w:] *Joseph Goebbels. Dzienniki, t. 1: 1923–1939*, Warszawa 2013.
- Król, E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2006.
- Król E.C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk–Rytm, Warszawa 1999.
- Król E.C., *Słowo do tomu trzeciego „Dzienników” Josepha Goebbelsa* [w:] *Joseph Goebbels. Dzienniki, t. 3: 1943–1945*, Świat Książki, Warszawa 2014.
- Król E.C., *W poszukiwaniu modelu propagandy totalnej* [w:] *Propaganda w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. J.W. Wołoszyn, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015.
- Marek Ł., *„Kler to nasz wróg”: polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*, Studio NOA Ireneusz Olsza, Katowice 2009.
- Stobiecki R., *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998.
- Ten straszny rok 1939*. Z Prof. Włodzimierzem Borodziejem rozmawia Paweł Wroński, „Gazeta Wyborcza”, 3 IX 2009, s. 10.
- Ullrich V., *Hitler. Narodziny zła 1989 – 1939*, Prószyński Media Sp. z o.o., Warszawa 2015.
- Wachsmann N., KL. Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych, Świat Książki, Warszawa 2016.
- Wojsław J., *Ideologizacja przekazów ikonograficznych o tematyce zdrowotnej w czasach PRL: w poszukiwaniu wizualnego stereotypu*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2015, nr 2 (222), s. 405–422.
- Wojsław J., *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954. Zarys problematyki*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2009.
- Wojsław J., *„Polityka” Mieczysława Rakowskiego wobec „marcowej” (1968) mowy nienawiści* [w:] *Media, Biznes, Kultura. Społeczna i polityczna rola mediów*, red. M. Łosiewicz, A. Ryłko-Kurpiewska, TrueSign–Novae Res, Kinvara Co. Galway–Gdynia 2015.

